



przeгляд

PRASKI

Tattoo Gallery by Azazel

Warszawa, ul. Kłopotowskiego 38

wejście od ul. Okrzei

+48 780 117 770

@tattoogallerybyazazel

TattooGalleryByAZAZEL

info@tattoogallery.com.pl

tattoogallery.com.pl



Bezpłatny magazyn mieszkańców Pragi-Północ numer 38 | grudzień 2020 roku | ISSN 1897-9513 | Przegladpraski.pl



JAKI BYŁ ROK 2020 NA PRADZE-PÓŁNOC? s. 3

Dzielnica dzięki ogromnej pracy i zaangażowaniu wszystkich pracowników wyszła z pandemii obronną ręką, mimo że kilku inwestycji nie udało się zrealizować ze względu na cięcia budżetowe.

TEMAT NUMERU

INTERES SĄSIADÓW s. 4

Aktywiści miejscy wymusili prowadzenie Domu Sąsiedzkiego na Pradze-Północ.

AKTYWISCI

DODATEK SPECJALNY NA ŚWIĘTA! s. 5

Niegdyś nasza kamienica była miejscem jednej wielkiej rodziny. Jeśli sąsiadka z parteru robiła pierożki z serem, to wiadomo było, że poczęstuje tym smakołykiem dzieci sąsiadów nawet z czwartego piętra.

WSPOMNIENIE

MOCNY KONIEC ROKU 2020

**KAMIL CIEPIENKO,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC**

Stołeczny ratusz zburzył świąteczną atmosferę Pragi! Nie chodzi tu o brak iluminacji praskich arterii, ale pomysł budowy schroniska dla bezdomnych i tzw. centrum redukcji szkód po narkotykach w Szpitalu Praskim. Ratusz nie zważa na protesty mieszkańców, znajduje za to oparcie w miejskich aktywistach.

Co ciekawe, w czasie forsowania kontrowersyjnej inwestycji władze miasta zamrażają dzielnicowe pieniądze odłożone na budowę mieszkań komunalnych. I tym razem dostają wsparcie tzw. aktywu, bo ten zwyczajnie milczy. Kilka dni później jeden z portali informacyjnych ujawnia, jak wyglądają konkursy na prowadzenie inicjatyw społecznych na Pradze-Północ i do jakich grup trafiają pieniądze z budżetu. Pojawiają się nazwiska i nazwy stowarzyszeń. Z kolei inne media, które działają głównie na Facebooku, opisują powiązania i wybryki osób związanych z praską sceną polityczną. Bohaterzy są oczywiście związani z aktywem, to tzw. Porozumienie Dla Pragi, PSM Michałów, Miasto Jest Nasze, Wygra Warszawa etc. Głośni, interaktywni i wiecznie niezadowoleni. Ciekawe, ilu z nich zrezygnowało w tym roku z choinki? Przecież to nieekologiczne.

W całym tym zamieszaniu, kilka dni temu, minęło 10 lat, od kiedy po raz pierwszy zostałem wybra-



ny na Waszego reprezentanta, radnego Pragi-Północ. Myślałem, że wspólnie uczymy rocznicę, ale plany pokrzyżował ten, co zawsze... Tymczasem w listopadzie udało mi się zrobić coś, co pozwoliło nam na chwilę zapomnieć o wirusie i obostrzeniach. Przez dzielnicę przejechała platforma muzyczna w ramach projektu dyskoteki balkonowej. Przejazd śledziło w sieci ponad 25 tys. osób! Już wiem, że wrócimy z tym tematem podczas karnawału!

Wspólnie z urzędowymi ogrodnikami zająłem się też jednym z ostatnich klepisk na osiedlu Praga 2, przy ul. Młota, zaś przy ul. Szanajcy w końcu pojawił się pojemnik na śmieci. Ten rok, gdyby nie pandemia, mógłbym zaliczyć do udanych. Doprowadziłem do remontu placu zabaw i legendarnej górki w ogrodzie jordanowskim przy ul. Namysłowskiej, a z mojej inicjatywy pomnik ks. Skorupki przed praską katedrą zyskał biało-czerwoną iluminację. To oczywiście wycinek mojej pracy, na bieżąco staram się raportować o sukcesach na stronie kamilciepienko.pl i FB. Tych, których jeszcze nie ma, zapraszam też na Grupę mieszkańców osiedla Praga2 na www.facebook.com/osiedlepraga2.

RYWALIZUJMY W DZIAŁANIU

**JACEK WACHOWICZ,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC**

Od wielu lat jestem praskim radnym. Jest to dla mnie zaszczyt, ale i wyzwanie, któremu staram się jak najlepiej sprostać każdego dnia. Mieszkańcy Pragi, sprawy dzielnicy są dla mnie ważne. Codziennie widzę nowe potrzeby, realizuję pomysły, rozmawiam, słucham innych, pomagam. W ciągu tych lat poznałem wielu wspaniałych ludzi, zrealizowałem w sukcesem mnóstwo akcji. Mam ze swej pracy ogromną satysfakcję i nadal wielką chęć do działania. I tu mógłbym powiedzieć... mimo wszystko mam chęć do działania. Mimo wielu pomówień, ataków, przeszkód. Każda praca podlega ocenie, to zrozumiałe. Jednak ocena powinna być merytoryczna, a nie wyłącznie personalna, powinna dotyczyć meritum sprawy, a nie cechować się pieniactwem i chęcią awantu-

ry. To moje refleksje choćby po atakach, nie waham się użyć tego słowa, na mnie podczas realizacji budowy tężni na ul. Floriańskiej. Tężnia była pomysłem docenionym i dopuszczonym do realizacji w ramach budżetu obywatelskiego. Pomysł przeszedł wszystkie procedury, zyskał aprobatę głosujących, co też jest formą konsultacji społecznych. Fala ataków, komentarzy ad personam, nawet mnie nie tyle zaskoczyła, ile zasmuciła. Skąd w ludziach, rzekomo społecznikach, tyle jadu, złości, złych emocji? A także braku szacunku do cudzej pracy – od pomysłu do realizacji to przecież godziny pracy, konsultacji z projektantem, promocja projektu, kontakty z mieszkańcami. Dlaczego protestujący aktywiści nie weszli wtedy w dialog? Dlaczego negują każdy pomysł? Gusta są różne, jednym się może teżnia podobać, innym nie. Ale jeśli rzecz jest zgodna z prawem, a był właściwy czas na



wypowiedź, przedstawienie opinii, to dlaczego teraz się uaktywniają opiniotwórcy, gdy rzecz jest ukończona? Dlaczego nie ma szacunku dla pracy, czasu, dobra innych, nawet jeśli nie jest zgodne z gustem czy poglądem własnym? Są to pytania retoryczne, ale zostawiam je pod rozwagę wszystkim, których aktywność często ogranicza się do obecności w mediach społecznościowych. Rywalizujemy w działaniu, a nie w atakach, bo ja w takich zawodach brać udziału nie będę. Rolą radnego jest praca dla społeczności lokalnej, czego i Państwu życzę.



**BARBARA DOMAŃSKA,
RADNA DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC**

2 grudnia odbyła się nadzwyczajna sesja rady dzielnicy poświęcona planom przekształcenia budynku B Szpitala Praskiego na Centrum Redukcji Szkód. Była to sesja niezwykle burzliwa, na której padło wiele emocjonalnych stwierdzeń. A jak wiadomo, łatwiej sterować emocjami niż faktami.

Budynek B Szpitala Praskiego przestanie być szpitalem. Będzie pełnił funkcję ośrodka dla osób uzależnionych od narkotyków, bezdomnych oraz dla seniorów. Ta pierwsza funkcja wzbudziła wiele emocji i obaw prażan, nuczonych doświadczeniem podobnych placówek przy ulicach Kijowskiej i Brzeskiej. Z drugiej strony pojawiły się zarzuty o brak empatii, stygmatyzowanie osób w potrzebie itp.

Po raz kolejny okazało się, że zonglowanie słowami i emocjami ma większy zasięg i moc niż rzeczowa dyskusja. A tej tak naprawdę zabrakło, bo w ciągu czterech godzin powtarzających się pytań i odpowiedzi nie padły

SZPITAL NIEZGODY

konkrety odnośnie do tak dużej inwestycji. Nadal nie wiemy, dla ilu osób będzie to miejsce przeznaczone, w jakiej formie będzie udzielana pomoc. Meritum sprawy umknęło, kierując dyskusję na grunt etyczno-ideowy. Szkoda, że czterogodzinna debata sprowadziła się jedynie do sztucznie nakręconego podziału – na tych, którzy chcą pomagać, i na tych, którzy się sprzeciwiają. A przecież nie o kwestionowanie pomocy chodzi, lecz o MIEJSCE. O pół szpitala, które przestanie nim być! O budynek przystosowany do tego, by świadczyć usługi medyczne, z odpowiednim zapleczem i infrastrukturą. Czy ktoś umie wskazać inne miejsce na Pradze, które nadawałoby się na budowę szpitala? A taki ośrodek może powstać w wielu miejscach, nie kosztem szpitala...

Rada dzielnicy już kilkakrotnie zwracała się z apelem o utworzenie oddziału psychiatrycznego dla dzieci. Każdy, kto zetknął się z tym problemem, wie, że dostępność tego typu placówek na Mazowszu jest praktycznie znikoma, a potrzeby coraz większe. Do tego potrzebny jest szpital – skoro go mamy, to wykorzystajmy zgodnie z przeznaczeniem! Łatwo jest zniszczyć, natomiast odtworzyć już o wiele trudniej.



**ANDRZEJ SOWA,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC**

Pandemia koronawirusa zatacza coraz szersze kręgi. Według oficjalnych danych od jej początku zarażonych zostało ponad milion Polek i Polaków. Według nieoficjalnych, ale tych zdecydowanie bardziej realnych, liczba zachorowań jest pięć, sześć razy większa. Chorujemy my, chorują nasi znajomi i bliscy. A ci, którzy powinni nas przygotować do pandemii i chronić przed zarazą, przez wie-

OKIEM RADNEGO

le tygodni spierali się o koalicję. I ciągle są z siebie zadowoleni. Po raz kolejny obwieszczają, spóźniając się jak zawsze na konferencje prasowe, że wygrywają z wirusem, chociaż lekarze w całym kraju mówią, że jest tragedia. Wszyscy czekamy na szczerpionki i powrót do normalności.

Dla mnie jako radnego, który przede wszystkim zajmuje się rekreacją, sportem i oświatą, ten okres jest szczególnie trudny. Brakuje mi tętniących życiem praskich szkół i obiektów sportowych, siatkarskich lig i turniejów dla dzieci i dorosłych, które jesienią zimą co roku organizowałem, systematycznych treningów dla najmłodszych, które prowadziłem, i tanecznych zajęć zumby, które często oglądałem, na które z przyjemnością przychodziłem i patrzyłem.

Za nami nadzwyczajna sesja rady dzielnicy zwołana na wniosek radnych ze stowarzyszenia

Kocham Pragę reprezentowanych przez Jacka Wachowicza. Niestety nie uzyskaliśmy odpowiedzi na wiele pytań. Byliśmy przez władze miasta przekonywani do tego, do czego przekonywać nas nikt nie musi. My chcemy i na co dzień pomagamy ludziom potrzebującym. Nie rozumiemy jednak, dlaczego władze Warszawy zamiast Szpitala Praskiego rozwijać i wykorzystywać jego potencjał, poprzez tworzenie nowych oddziałów, np. psychiatrii dziecięcej, pragną umieścić w nim Centrum Redukcji Szkód dla osób uzależnionych od narkotyków i schronisko dla bezdomnych. Na to, w tej lokalizacji, nie ma nie tylko naszej zgody, lecz także przede wszystkim zgody mieszkańców Pragi, zarządu dzielnicy i pozostałych radnych. Mam nadzieję, że silne protesty władz, radnych i mieszkańców sprawią, iż miasto zweryfikuje swoje zamierzenia i plany.

JAKI BYŁ ROK 2020 NA PRADZE?

TEMAT NUMERU

W samorządach w całej Polsce pandemia była odmieniana w tym roku przez wszystkie przypadki. Nic dziwnego, w końcu odbiła się na inwestycjach, wiele z nich całkowicie wstrzymała, zmieniła system oświaty, przenosząc uczniów i nauczycieli na naukę zdalną. Podobnie było z imprezami sportowymi i kulturalnymi, które w tym roku praktycznie się nie odbywały.

ANNA MARIA WALCZAK

– Ten rok postawił przed nami wiele nowych wyzwań. Gdy w marcu zbliżała się do Polski pandemia koronawirusa, nie spodziewaliśmy się, że będziemy przez wiele długich miesięcy pracować na najwyższych obrotach, w zupełnie nowej rzeczywistości – mówi Ilona Soja-Kozłowska, burmistrz dzielnicy Pragi-Północ, podsumowując rok 2020. Jak dodaje, dzielnica dzięki ogromnej pracy i zaangażowaniu wszystkich pracowników wyszła z pandemii obroną ręką, mimo że kilka inwestycji nie udało się zrealizować ze względu na cięcia budżetowe.

To był dobry rok dla Pragi-Północ, mimo niesprzyjającej sytuacji związanej z pandemią SARS-CoV-2

Urząd dzielnicy, dysponując budżetem na poziomie niespełna pół miliarda złotych, realizował na bieżąco zadania będące w kompetencji dzielnicy – oświatowe, zasobów komunalnych, pielęgnacji zieleni czy z zakresu spraw społecznych – wylicza Ilona Soja-Kozłowska, burmistrz dzielnicy, w rozmowie z „Przeglądem Praskim”, wskazując jednocześnie, że największe obawy dotyczyły dzielnicowych inwestycji. Dziś wiemy, że wiele z nich udało się zrealizować mimo cięć budżetowych, przesunięć środków oraz opóźnień związanych z zachorowaniami na COVID-19. W dzielnicy rozpoczęły się w tym roku dwa duże i ważne remonty w szkołach. W Liceum im. Ruy Barbosy przy ul. Burdzińskiego wymieniona została instalacja elektryczna. Z kolei w Liceum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Kowelskiej wykonane zostały kompleksowe prace remontowe, szkoła została też dostosowana do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych. Urząd Dzielnicy Pragi-Północ przeprowadził również wymianę nawierzchni ul. Korsaka, zrealizował program poprawiający bezpieczeństwo mieszkańców poprzez doświetlenie przejść dla pieszych oraz odmalował pasy drogowe.

Nie zapomniano także o najmłodszych mieszkańcach

Na początku września do wyremontowanych przestrzeni teatru Baj przeniosło się przedszkole z ul. Markowskiej. Miejsce w nowoczesnym przedszkolu znalazło początkowo 125 maluchów, później udało się otworzyć dodatkowy oddział dla kolejnych 25 dzieci, co spotkało się z dużym uznaniem ze strony rodziców. – Podobny

Miejskich Inwestycji Drogowych. O sukcesie można także mówić w przypadku budżetu obywatelskiego. Mimo trudnej sytuacji finansowej miasta oraz czasowego wstrzymania realizacji niektórych inwestycji Urzędowi Dzielnicy Pragi-Północ udało się zamknąć rok z bardzo dobrym wynikiem. Zrealizowane zostały praktycznie wszystkie zgłoszone przez mieszkańców inicjatywy. Wśród dziewięciu była tylko jedna, która

u zbiegu ulic Kijowskiej i Kawęczyńskiej, potocznie nazywany „parkiem Michałowskim”. Nowa koncepcja terenu była efektem wspólnych ustaleń mieszkańców i architektów. Specjalne spacerory oraz piknik konsultacyjny zorganizowane w 2018 r. pozwoliły wyłonić najlepszą koncepcję. Powstały szerokie alejki do spacerowania, mnóstwo zieleni, nowoczesny plac zabaw, siłownia plenerowa, miejsca do wypoczynku oraz wybieg dla psów, który ze względu na zakorzenienie się trawy zostanie otwarty po nowym roku. Inwestycję zrealizował Zarząd Praskich Terenów Publicznych za kwotę prawie 3 mln zł. Nowe oblicza zyskały także podwórka, m.in. przy



Budowa ponad dwukilometrowego zabezpieczenia przeciwpowodziowego wzdłuż ul. Wybrzeże Szczecińskie. Fot. ZMiD

zachwyt budzi także wyremontowany za prawie pół miliona złotych VII Ogród Jordanowski przy ul. Namysłowskiej. Powstał tam nowy i dostosowany do potrzeb najmłodszych plac zabaw wraz z górką saneczkową, na czym bardzo nam zależało. Wiemy, jak ważne są takie inwestycje – mówi Dariusz Kacprzak, zastępca burmistrza dzielnicy Pragi-Północ.

Wśród najważniejszych miejskich projektów, bardzo potrzebnych w tej części miasta, Ilona Soja-Kozłowska, burmistrz dzielnicy Pragi-Północ, wymienia przebudowę ciągu Wybrzeże Szczecińskie-Wybrzeże Helskie. To inwestycja, której celem jest poprawa bezpieczeństwa przeciwpowodziowego i jest realizowana przez Zarząd

zostanie zrealizowana najprawdopodobniej w przyszłym roku z powodu wstrzymania finansowania przez miasto stołeczne Warszawy. Mowa o projekcie „Ratujmy jedyną praską aleję lipową”. Pozostałe pomysły cieszą mieszkańców, to między innymi nowe atrakcje na placu zabaw w parku Praskim, zazielenianie Pragi-Północ, łąki kwietne, zielone ściany oraz tężnia solankowa przy ul. Floriańskiej. Wybrane przez mieszkańców w głosowaniu projekty opiewają na kwotę ponad 2 mln zł.

Zielona i nowoczesna Praga

Na tym nie koniec. Zarząd Praskich Terenów Publicznych oddał do użytku mieszkańców skwer

pl. Hallera oraz ul. Brechta, kończy się także budowa nowego skweru przy ul. Kotsisa. – Zależy nam, żeby dzielnica była coraz bardziej zielona, jesienią razem z zarządem dzielnicy, radnymi, mieszkańcami i organizacjami pozarządowymi sadziliśmy cebule kwiatów wiosennych przy ulicach Żąbkowskiej i Darwina. Podobne akcje przeprowadziliśmy na skwerze Szymanowskiego oraz u zbiegu ulic Markowskiej i Brzeskiej. Chcemy, żeby nasi mieszkańcy czuli się w naszej dzielnicy dobrze, byśmy mogli wspólnie decydować o kierunkach zmian naszej dzielnicy – odpowiada Maciej Wójtowicz, dyrektor Zarządu Praskich Terenów Publicznych.

czytaj dalej na str. 9

KRÓTKO Z PRAGI

Start budżetu

Do 25 stycznia 2021 r. mieszkańcy stolicy mogą zgłaszać swoje projekty do budżetu obywatelskiego. Ich ocena przez miejskich ekspertów potrwa do 4 maja. Potem będą cztery tygodnie na składanie i rozpatrywanie odwołań (w przypadku negatywnej oceny projektów). Propozycje, które pozytywnie przejdą weryfikację, od 15 czerwca do 12 lipca będą czekały na głosy warszawiaków. Zwycięskie projekty poznamy 15 lipca. Kwota, która została przeznaczona na projekty na Pradze-Północ, to ponad 2,4 mln zł.

Droższa strefa

Od 4 stycznia zmieniają się opłaty w Strefie Płatnego Parkowania. Opłata za pierwszą godzinę parkowania wzrośnie z 3 do 3,90 zł, druga – do 4,60 zł, trzecia – do 5,50 zł, a czwarta i kolejne – po 3,90 zł (dziś 3 zł). Wydłuży się też o dwie godziny czas objęty płatnym parkowaniem. Parkometry będą działać do godz. 20.

Zburzą fabrykę

Zabudowania dawnej Fabryki Kas Pancernych Stalobetonowych przy ul. Strzeleckiej zostaną wyburzone. Zgodnie z wymogiem konserwatora zabytków zachowane zostaną jedynie elewacja frontowa hali i kilka metrów zabytkowej ściany. Inwestor planuje w tym miejscu zabudowę mieszkaniową.

Łatwe mieszkania

O blisko połowę zmniejszyła się w 2020 r. kolejka osób oczekujących na mieszkanie komunalne lub socjalne na Pradze-Północ. Z 319 rodzin zostało 193. Jak zapewniają władze dzielnicy, wydziały odpowiedzialne za skierowania pracują bez wtychnienia.

ZAMÓW GAZETĘ

zostaw na stronie
www.przegladpraski.pl

SWÓJ ADRES E-MAIL

**przegląd
PRASKI**

REDAKTOR NACZELNY: KAMIL CIEPIENKO
REDAGUJE ZESPÓŁ DZIENNIKARZY
KOREKTA: ANNA ZALEWSKA
ADRES DO KORESPONDENCJI: UL. TARGOWA 73,
00-987 WARSZAWA, SKR. POCZTOWA 265
E-MAIL: PRZEGLED@PRZEGLEDPRASKI.PL
REKLAMA I OGŁOSZENIA: TEL. 512 022 904,
REKLAMA@PRZEGLEDPRASKI.PL
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I ARTYKUŁÓW SPONSOROWANYCH
REDAKCJA NIE ODPOWIADA. NIEZAMÓWIONYCH
MATERIAŁÓW I UTWORÓW NIE ZWRACAMY

PLAN MIEJSCOWY W CZASIE PLANOWANIA

ARCHITEKTURA

Na ostatniej Komisji Architektury urzędnicy zapoznali nas z informacją na temat miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, które są przygotowywane do uchwalenia. Niestety, nie napawa ona optymizmem.

BARBARA DOMAŃSKA

Obecnie na Pradze obowiązują trzy plany miejscowe: Pragi Centrum, rejonu Dworca Wschodniego i Nowej Pragi II. Obejmują one ok. 30 proc. powierzchni dzielnicy. Dwa zostały uchwalone w 2010 r., ostatni z nich w 2013 r. Od tego czasu, od siedmiu lat, zapanowała w tym temacie niepokojąca cisza. Niepokojąca, tym bardziej że procedury uchwalania rozpoczęły się w niektórych przypadkach ponad 15 lat temu, a końca nie widać. I niestety, prędko go nie ujrzymy.

W 2005 r. przystąpiono do sporządzenia planu Nowej Pragi. Początkowo był to jeden plan,

w międzyczasie poszatkowany na trzy części, a następnie na pięć oddzielnych projektów. Jak się okazuje, nie pomogło to uporać się ze wszystkimi komplikacjami, zatem niewykluczone, że cała machina ruszy od nowa, od uchwały o przystąpieniu poczynając.

Bardzo oczekiwany i budzący chyba najwięcej emocji plan Portu Praskiego również nieprędko doczeka się szczęśliwego finału. Tutaj sytuacja jest specyficzna, gdyż teren jest w dużej części niezabudowany, a całość należy do dewelopera, który ma własną wizję jego zagospodarowania, obejmującą zarówno dominanty wysokościowe, zabudowę porto-

wych doków, jak i budowę śluzy. Plan jeszcze nieuchwalony, a już wymaga dużych aktualizacji, m.in. zapisów dotyczących ochrony przeciwpowodziowej i kwestii budowy ul. Nowojagiellońskiej. Wizje inwestora nie do końca pokrywają się jednak z ustaleniami Studium

Tutaj dochodzimy do sedna problemów, czyli „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Warszawy”. Przyjęte w 2006 r. już kilkakrotnie było zmieniane. Miasto żyje i doświadcza dynamicznych zmian, a Studium za nimi po prostu nie nadąża. Dlatego w 2018 r. rozpoczęły się prace nad nowym

studium. Jego uchwalenia nie należy spodziewać się wcześniej niż w 2023 r. Nie jest to dobra wiadomość, gdyż automatycznie przedłużają się prace nad naszymi planami miejscowymi. MPZP musi być bowiem zgodne z zapisami Studium. Oznacza to następnych kilka lat przestoju.

Oznacza to też niestety pogłębiający się chaos w zagospodarowaniu przestrzennym. W słusznie minionych czasach obowiązywał tzw. normatyw urbanistyczny, który określał obligatoryjne wskaźniki i funkcje w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. Czyli: na budowanym dla 10 tys. mieszkańców osiedlu musiały się znaleźć szkoła, przychodnia i podstawowe usługi, typu sklep spożywczy. W ten sposób oprócz mieszkań powstawała cała siatka powiązań infrastruktury

ralnych, a także społecznych. Dziś powinny to wyznaczać plany miejscowe. Bez nich, bez spójnej i przemyślanej polityki przestrzennej, miasto jest jedynie zlepkiem budowli wszelakiego autoramentu, nie zawsze pasujących do otoczenia. Bez planów nie ma szans nad tym bezładem urbanistycznym zapanować. Warunki zabudowy, wydawane zastępczo, nie dają praktycznie żadnych możliwości kreowania przestrzeni miejskiej. Na razie pozostaje nadzieja, że naszym praskim deweloperom będzie zależeć na projektowaniu dobrej, przyjaznej przestrzeni, a nie jedynie utykaniu klocków w każdy wolny skrawek cennego gruntu. Nadzieja wzmocniona społeczną kontrolą...

Na zakończenie mam też dobrą wiadomość. Wkrótce powinny sfinalizować się prace nad dwoma planami Michałowa i Szmulowizny. Czekam na nie z niecierpliwością i wielką nadzieją, gdyż jest to teren niewykorzystany, a posiadający ogromny potencjał. Zapuszczone dotychczas rejony mają szansę stać się nowoczesną częścią miasta. Liczę na wielki skok, przełom w rozwoju tej części Pragi. Ze szczegółami wkrótce Państwa zapoznamy.

KONKURS KONKURSEM, A ZLECENIE MUSI BYĆ PO NASZEJ STRONIE

AKTYWIŚCI

Aktywiści miejscy wymusili na urzędnikach lukratywne zlecenie na prowadzenie Domu Sąsiedzkiego na Pradze-Północ – ustalił portal Niezależna.pl.

PRZEMYSŁAW GRUZ

Jak podaje Niezależna, wbrew woli zarządu dzielnicy Praga-Północ i zdrowemu rozsądkowi Praskie Stowarzyszenie Mieszkańców (PSM) „Michałów” zostało wybrane na gospodarza Domu Sąsiedzkiego przy ul. Łochowskiej 39/7 na Pradze-Północ. To placówka, która ma służyć mieszkańcom i organizacjom pozarządowym. Głównie posłuży tym drugim, ponieważ wiąże się z tym wysokie środki – prawie 300 tys. zł.

W protokołach z posiedzeń komisji konkursowej można znaleźć informację, że oferta „Michałowa” była wyższa o prawie 50 tys. zł od propozycji składanych przez konkurencję, np. Polskie Stowarzyszenie Coachingu i Rozwoju, prowadzące wiele społecznie ważnych programów. Jak informuje Niezależna, oferty pod kątem merytorycznym były niemal takie same.

Stowarzyszenie przegrało więc konkurs, a Sylwester Klimiuk, członek zarządu tej organizacji, złożył skargę na dzielnicę. Przekonywał, że jego stowarzyszenie prowadziło już dom sąsiedzki i ma odpowiednie doświadczenie. Jednak zdaniem zarządu dzielnicy nie było to wystarczającym argumentem, dlatego oferta została odrzucona.

Z pomocą przyszły aktywistom władze miasta, które przejęły kontrolę nad przetargiem i umożliwiły im zarządzanie placówką. Warto pamiętać, że ruchy miejskie mają swoich przedstawicieli w najwyższych władzach miasta – to z ich poparciem startowała w wyborach dyrektorka-kordynatorka Justyna Glusman. Pod zarządze-

niem w sprawie wyboru oferty stowarzyszenia podpisał się sam prezydent Rafał Trzaskowski.

kiej formie jest niezgodna z przepisami ustawy o finansach publicznych, a ogromna różnica w cenie nie spełnia kryteriów gospodarności. Za złamanie tych przepisów, które nabierają szczególnego zna-

Obrachunkową i nawet kara w postaci zakazu wykonywania funkcji publicznych.

Argumenty dzielnicy nie przekonały jednak Sylwestra Klimiuka, który przekonywał, że Dom Sąsiedzki pod zarządem jego stowarzyszenia szczególnie sprawdzi się w czasie pandemii. Tłumaczył też, że dotychczasowa działalność „Domu” cieszyła się dużym powodzeniem i uznaniem mieszkańców.

Jak ustaliła Niezależna, za „sukcesem” placówki stoi żona Sylwestra Klimiuka, która w ramach poprzedniej umowy, za niespełna rok pracy w roli kierownika Domu Sąsiedzkiego, zarobiła 60 tys. zł. To wynagrodzenie dyrektora szkoły. Na liście wynagrodzeń jest też Krzysztof Michalski, szef drugiej grupy aktywistów – ze stowarzyszenia Dla Pragi. Był on też wcześniej przewodniczącym Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego (DKDS), której przedstawiciele – czyli jego dawni koledzy – stanowili połowę składu komisji konkursowej.



Dom Sąsiedzki przy ul. Łochowskiej. Źródło: Google Street View

Wiceburmistrzowie Pragi: Dariusz Kacprzak i Dariusz Wolke wskazali jednak, że umowa w ta-

czenia w czasie recesji spowodowanej pandemią, grozi odpowiedzialnością przed Regionalną Izbą



Dodatek specjalny na święta Bożego Narodzenia

WIGILIJNA OPOWIEŚĆ Z DAWNEJ PRAGI

Dziadku, a jakie Ty prezenty dostawałeś, gdy byłeś dzieckiem? Jak za dawnych lat obchodzono Boże Narodzenie na Pradze? – wzruszająca rozmowa Pawła Elszteina z wnuczką.

MECENAS I KONSERWATYSTA Z DUSZĄ ARTYSTY

Dzisiaj trochę zapomniany, w swoim czasie był jedną z ciekawszych postaci warszawskiego życia intelektualnego. Przedstawiamy biografię Michała Piotra Radziwiła.



reklama@przegladpraski.pl
tel. 512 022 904

ŻYCZENIA

Spokojnych Świąt!



Jacek Wachowicz, Dariusz Kacprzak, Andrzej Sowa, Dariusz Wolke, Barbara Domańska, Kamil Ciepienko

WIGILIJNA OPOWIEŚĆ Z DAWNEJ PRAGI

WSPOMNIENIE

Przyszła wnuczka. Chwali się nowiutką komórką. To jej wymarzony prezent na Gwiazdkę. Czy można sobie dziś wyobrazić dziewczynę bez komórki? Wnuczka jak zawsze marudzi. – Dziadku, a jakie Ty prezenty dostawałeś, gdy byłeś dzieckiem? Jak za dawnych lat obchodzono Boże Narodzenie na warszawskiej Pradze? Przecież bez komórek, radia i telewizji, a o internecie nikt chyba nie słyszał... Rozpoczęłem opowieść. Zawsze chętnie wraca się do Kraju Lat Dziecinnych.

PAWEŁ ELSZTEIN

Urodziłem się w cztery lata po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości, a w dwa lata po najeździe bolszewickim. Spustoszone przez zaborców kraj powoli odzyskiwał siły. Wspominam o tym, abys wiedziała, w jak trudnych latach przebiegało nie tylko moje dzieciństwo. Przecież w 1922 r. moja Mama, a twoja babcia, za bochenek chleba płaciła milion marek. Jeszcze

złotówek nie było. Pamiętam, jak kilka lat później, gdy miałem cztery, może pięć lat, ulubionym miejscem zabaw w synem sąsiadów była zabawa w sklep z resztkami chyba miliardów marek pozostałych w wielkim wiklinowym koszu do bielizny. Mama wtedy mówiła, że zawartość kosza nie starczyłaby na kupno małej paczki zapalek.

Boże Narodzenie to oczywiście największa radość dla najmłodszych, a duży kłopot dla mamusi i babci. Bo to one już kilkanaście dni przed świętami sprzątały, czyściły, gromadziły żywność i denerwowały się, najczęściej niepotrzebnie, czy aby mają dobry przepis na ciasto, na piernik albo na nóżki wieprzowe w galarecie. Niektóre tajemnice dobrej kuchni przekazywały sobie życzliwe sąsiadki. Bo niegdyś nasza duża kamienica była nieomal miejscem jednej wielkiej rodziny. Jeśli sąsiadka z parteru robiła pierożki z serem, to wiadomo było, że poczęstuje tym smakołykiem dzieci sąsiadów nawet z czwartego piętra. A gdy ktoś poczuje zapach smażonych placków ziemniaczanych, to z góry było wiadomo, że pani z dru-

giego pietra, ta bezdzietna, zaprosi niemal pół domu najmłodszych lokatorów. Nerwowo, przedświąteczny nastrój gospodyń domowych udzielał się wszystkim. Pamiętam,

„Niegdyś nasza duża kamienica była nieomal miejscem jednej wielkiej rodziny. Jeśli sąsiadka z parteru robiła pierożki z serem, to wiadomo było, że poczęstuje tym smakołykiem dzieci sąsiadów nawet z czwartego piętra”.

jak dbano, aby zachować ciszę i nie hałasować, gdy wyrobione ciasto w miskach rośnie na drożdżach przed wstawieniem do pieca. Dodam – węglowego, na cztery fajerki z piekarnikiem. Gdyby ktoś stuknął nogą o podłogę, ciasto by opadło i do pieczenia się nie nadawało. Jednak zawsze wszystko się udawało.

Zapewne zapytasz, co tam jedliśmy ponad 80 lat temu. W Wigilię zawsze były zupa grzybowa albo barszcz czerwony, śledź, ryba gotowana i smażona oraz faszerowana zwana „po żydowski”, wybór ciast znakomity. W dni świąteczne królowały mięsiwa i bigos, schab pieczony, indyk lub kurczak, a czasami zając. Z tym zającem to zawsze był kłopot. Mama nie bardzo umiała się z nim rozprawić. Tylko dzięki pomocy jednego z moich stryjków, zawodowego kuchmistrza, możliwe było przepisowe przygotowanie odartego ze skóry szaraka. Mięso jego było kruche i suche. Musiało być zatem naszpikowane paskami słoniny. Przeróżne przyprawy, w tym śmietana, a z jarzyn czerwone buraczki, tworzyły smakowitą kompozycję. Dodam tylko, że za tym przysmakiem dorosłych nigdy nie przepadałem. Wolałem ciasta, ciasteczka oraz znakomite galaretki owocowe i kremy.

Zawsze mieliśmy choinkę. Wysoką pod sam sufit. Obwieszaliśmy ją, razem z Mamą, własnej roboty kolorowymi łańcuchami. Mama potrafiła z arkusza bibułki wyczarować długi łańcuch zmarszczony w harmonijkę. Nie mieliśmy zbyt dużo

mieliśmy gramofon. Z doskonałym mechanizmem sprężynowym. Wyposażony był w dużą tubę metalową. Tata kupił go na Gwiazdkę. Lubił muzykę. Sam zresztą grał na gitarze.

W dni świąteczne odwiedzaliśmy tradycyjne szopki. Te u kapucynów przy Miodowej były najciekawsze, bo zmechanizowane. W naszej parafii u św. Floriana w Domu Parafialnym przy ul. Floriańskiej wyświetlano filmy religijne oraz wystawiano amatorskie jasełka. Kina praskie i teatryki prześcigały się w organizowaniu przedpołudniowych przedstawień i seansów dla dzieci oraz młodzieży. Kinoteatry praskie, a było ich sporo, zapraszały doro-

czekoladowe figurki, no i konieczne małe pięknie pachnące czerwone jabłuszka. Uzupełnieniem wystroju drzewka były oprawki dla świeczek. Parę lat później pojawiły się lampki elektryczne. Były tylko nieco mniejsze od żarówek oświetleniowych, ale w różnych kolorach. Pod choinką składano prezenty. Na dobrą sprawę dzień przed Wigilią był oczekiwaniem na wielką wiadomość. Co też przyniesie ten Święty Mikołaj? Pierwsze prezenty, o ile dobrze pamiętam, to były zabawki. Na przykład husarz na koniku drewnianym, komplet żołnierzy ołowianych. Od stryjka dostałem dwururkę, strzelbę myśliwską na kapiszyny. Ktoś podarował mi pistolet korkowiec. Zawsze chciałem mieć czapkę ułańską i szablę. Coś takiego również dostałem. Te militarne prezenty niewątpliwie związane były z minionymi latami wojen. A czasy Księstwa Warszawskiego były jakby wczoraj. Pod koniec lat 20. z reguły dostawałem od Ojca książki. Z wielkim wzruszeniem zawsze sięgam do przechowywanej od 1929 r. książki Władysława Umińskiego „Samolotem dookoła świata”. To dzięki niej nieomal całe życie poświęciłem lotnictwu.

Zanim pojawiły się słuchawki odbiorniki radiowe, w domu

niemych – oraz na spotkania z popularnymi artystami rewiowymi. Na wiele dni przed świętami sklepy, bazyary praskie wypełnione były towarami po brzegi. Moja Mama twierdziła zawsze, że nie musi daleko chodzić po zakupy. – Czemu nie dostanę na ul. Stalowej – mówiła – nie dostanę nawet na Marszałkowskiej. I miała rację. Na ul. Stalowej było wszystko. Wędliniarnie, rzeźnicy, cukier-

nicy, sklepy rybne, odzieżowe. Ruch tutaj był wielki. Wzmocniali go podwarszawscy gospodarze dowożący swoje produkty – masło, mięso, drób, warzywa i dziesiątki innych towarów.

Jeśli zima dopisała, to gdy tylko pojawiły się pierwsze mrozy, ruszały praskie ślizgawki. Ta największa w ogrodzie Raua przy ul. Floriańskiej, podwórzowe i placowe np. w miejscu, gdzie dziś stoi gmach Poczty Polskiej przy al. Solidarności (róg ul. Targowej). Dwie duże ślizgawki organizowano na dwóch jeziorach – Kamionkowskim i na jego odnodze bliżej nasypu kolejowego.

Zawsze okres świąteczny sprzyjał czynom charytatywnym. Parafie praskie organizowały posiłki, apelowały o wspomaganie biednych. A tych niestety nigdy nie brakowało. Widowym dowodem były kolejki kobiet i mężczyzn



Fot. Materiały autora

przed ośrodkami opiekuńczymi, kościołami oraz domami zakonnymi. Nie wiem, czy ta moja opowieść nie wyda się wnuczce bajką starego człowieka tęskniącego do beztrudnych lat dziecięcych, których już nikt nie przywróci.

Paweł Elsztein (zm. w 2020 r.) – publicysta, fotograf i dokumentalista Pragi. Jeden z założycieli „Przeglądu Praskiego”. Autor, któremu zawdzięczamy wiele tekstów.



MECENAS I KONSERWATYSTA Z DUSZĄ ARTYSTY

HISTORIA

Dzisiaj trochę zapomniany, w swoim czasie był jedną z ciekawszych postaci warszawskiego życia intelektualnego. Bardzo wiele zawdzięcza mu również warszawska Praga. Michał Piotr Radziwiłł jest jednym z bohaterów książki „Świat polskiej szlachty” wydanej przez Fundację im. XBW Ignacego Krasickiego.

ARKADIUSZ BIŃCZYK

Syn Karola Andrzeja Radziwiłła i Jadwigi z Sobańskich, marszałkówny powiatu jam-polskiego, a wnuk wielkiego patrioty i generała Michała Gedeona Radziwiłła, przyszedł na świat w 1853 r. w wołyńskich dobrach Szpanów. Żył tylko 50 lat, dzieci nie pozostawił, ale jego życie znacząco niebywała aktywność. Podobnie zresztą jak księżęją małżonki (zaślubionej w 1879 r.), Marii z Zawiszów Radziwiłłowej, zapalanej filantropki, która spory majątek niemal w całości prze-

znaczała na zbożne cele, żyjąc po spartańsku. Jej fundacji warszawska Praga zawdzięcza m.in. bazylikę Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej.

Michał Radziwiłł, wykształcony na katolickim uniwersytecie w belgijskim mieście Louvain, po powrocie do ojczyzny zajął się zarządzaniem radziwiłłowskim majątkiem w Nieborowie. I to zajął się od serca, z pełnym zaangażowaniem, nie szczędząc pieniędzy ani wysiłków. A zadanie miał nietatwe, gdyż poprzedni właściciel Zygmunt Radziwiłł, odziedziczywszy nieborowskie dobra po wspomnianym generale Michale Gedeonie Radziwiłle, mocno je zadłużył i stopniowo wyprzedawał zgromadzone przez przodków dzieła sztuki, książki i cenne pamiątki. Kolekcja egzotycznych roślin w 1868 r. została sprzedana carowi Aleksandrowi II, a pobliską słynną Arkadię rok później nabył Karol Hoffman. Rozrzutny książę w końcu zdecydował się z uszczuploną fortuną osiąść w Paryżu i w 1879 r. sprzedał Nieborów swemu bratankowi – Michałowi.

Książę przebudował pałac, zajął się uzupełnianiem uszczuplonych zbiorów, w tym biblioteki. Z czasem, w 1893 r., odkupił też Arkadię, która wówczas znajdowała się w rękach żydowskiej rodziny Adlerbergów.

Przy pałacu założył manufakturę mebli oraz majoliki. Ta ostatnia, uruchomiona w maju 1881 r. Fabry-

ka Fajansów Artystycznych i Kafli Piecowych, działała kilkanaście lat w budynku wcześniej mieszczącym browar. Produkowano w niej m.in.



Źródło: Książka „Świat polskiej szlachty”

kafle, wazy, tace i talerze, używając miejscowego surowca. Nie tylko zresztą glina była tutejsza, bowiem zakład zatrudniał miejscowych rzemieślników, a właściciel przykładał wielką wagę do wyszukiwania domorosłych talentów – i łożył na ich kształcenie.

Znakiem fabrycznym był monogram właściciela „MPR”. Wiosną roku 1884 w sercu Warszawy, w Hotelu Europejskim, otwarto cieszącą się dużym zainteresowaniem wystawę nieborowskich wyrobów. Wiele z nich zdobyły motywy patriotyczne, symbole z polskiej przeszłości, wizerunki polskich władców. Sklepy z produktami księżęcego zakładu powstały w Warszawie, Kijowie i Petersburgu.

Niestety, fabryka nie zdołała dotrzymać kroku konkurencji, chociaż oferowała wyroby wysokiej klasy (a może właśnie dlatego). Od Radziwiłła przejął ją z czasem dotychczasowy kierownik, ceramik Stanisław Thiele, zaś w 1897 r. została zlikwidowana.

W 1903 r. bez powodzenia próbował ją reaktywować rzeźbiarz i ceramik Stanisław Jagmin. W roku 2017 udało się to Fundacji Trzy Trały, założonej przez przedsiębiorcę i działacza społecznego Macieja Radziwiłła. Fundacja skutecznie reaktywowała ponad 100-letnią manufakturę. Obecnie różne przedmioty tworzone są w tradycyjnej technologii majoliki. Można je kupić przez

internet lub w muzealnym sklepie w nieborowskim pałacu.

Michał Radziwiłł był także fundatorem kościoła parafialnego w Nieborowie. Tu również dała znać o sobie dusza artysty. Właściciel dóbr nie poprzestał na przekazaniu środków na budowę, lecz zajął się nawet drobnymi szczegółami projektu. Chciał, by świątynia związana z Radziwiłłowskim imieniem była dziełem sztuki. Osobiście sporządzał, po części zachowane do dzisiaj, projekty detali wnętrza, takich jak lampy czy konfesjonały. Posadzka kościoła, rzecz jasna, była majolikowa i powstała w Fabryce Fajansów.

Książę był osobą głęboko wierzącą, czcił swego patrona, św. Michała Archanioła, którego wizerunki umieszczał w fundowanych przez siebie obiektach sakralnych.

Książę Michał miał zamiłowanie do prac literackich, chociaż jego twórczość nie odznaczała się wybitnymi walorami. Wystawił – w Warszawie i w Krakowie – kilka humoresek, a nowele i wiersze jego autorstwa ukazywały się na łamach ważnych gazet i czasopism, z reguły sygnowane kryptonimami i pseudonimami.

Pozostawił również ciekawe i cenne, bo częściowo oparte na dokumentach, szkice historyczne, m.in. życiorys Heleny z Przezdzieckich Radziwiłłowej, ostatniej wojewodziny wileńskiej. W latach 1896–1902 Radziwiłł wydawał i redagował jeden z czołowych poważnych organów intelektualnych Warszawy, miesięcznik „Biblioteka Warszawska”. Po śmierci wydano napisane przez niego rozważania religijne, historyczne i filozoficzne. Ostatnie czasy, cieszące się popularnością i kilkakrotnie wznawiane.

Podobnie jak małżonka Michał Radziwiłł angażował się czynnie w działalność filantropijną. Był działaczem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i w ramach tej organizacji zajmował się zakładami wychowawczymi dla sierot. Założył między innymi przytułek dla chłopców na Starym Mieście, zwany Nazaretem. Podopiecznych gościł także w swoich dobrach. Po jego śmierci Nazaret stał się „oczkiem w głowie” księżnej

wdowy, która szczególnie angażowała się w jego wsparcie. Podczas wystawy dokumentów związanych z rodem Radziwiłłów, zorganizowanej w 1996 r. w Warszawie przez Archiwum Główne Akt Dawnych, prezentowano listy sierot będących pod opieką księcia Radziwiłła, opisujące

stępników zarządu W.T.D. i innych instytucji filantropijnych. Za konduktem podążał w karecie J. E. Ks. arcybiskup Popiel z kapelanem księdzem Czechowskim” – relacjonował Kurier Warszawski.

Książę nie pozostawił potomków. Dobra odziedziczył po nim kuzyn

„Fundacji założonej przez Marię Radziwiłłową warszawska Praga zawdzięcza m.in. bazylikę Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej”.

ich pobytu w Nieborowie, a także list kondolencyjny sierot z Nazaretu pisany do księżnej Marii.

Przez dwa lata, od 1895 do 1897 r., Michał Radziwiłł pełnił funkcję prezesa Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynnego. Zresztą kilka lat później to zaszczytne stanowisko piastował inny przedstawiciel księżęcego rodu – Maciej Józef Radziwiłł.

Aktywność księcia Michała, konserwatysty z krwi i kości, wzbudziła gorące protesty środowisk lewicowych, gdy za jego prezesury Towarzystwo przeprowadziło kontrolę prowadzonych przez organizację bezpłatnych czytelni. Jej rezultatem było zalecenie wycofania z księgozbiorów m.in. książek Émile’a Zoli i Heinricha Heinego, tudzież innych autorów kojarzonych z liberalizmem i socjalizmem. Zakwestionowano zasadność zakupu do bibliotek prac Marii Konopnickiej, Wacława Sieroszewskiego i Stefana Żeromskiego. Ale tenże Radziwiłł w 1897 r. stanął na czele komitetu jubileuszowego z okazji 25-lecia pracy twórczej Henryka Sienkiewicza i był prezesem komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie. Dzięki subwencji finansowej księcia malarz Jan Styka stworzył cykl obrazów „Quo vadis”. Michał Radziwiłł zmarł w 1903 r. w stosunkowo młodym wieku. „Wśród orszaku żałobnego znajdowali się przedstawiciele rodzin książąt Radziwiłłów, hrabiów Krasińskich, hrabiów Grabowskich, książąt Świątopelk Czetwertyńskich, hrabiów Wronieckich, książąt Świątopelk Czetwertyńskich, hrabiów Zamojskich, Ilińskich, Kaszowskich, Platerów, Rzyszczewskich, Górskich z prezesem Ludwikiem Górskim na czele i wielu innych, tudzież duży za-

Janusz Radziwiłł, dzisiaj o wiele bardziej znany od swego krewniaka. To słynny właściciel ziemski, polityk i działacz gospodarczy, po wojnie więziony przez NKWD i Urząd Bezpieczeństwa.

Ten sam Radziwiłł, który w 1940 r., u szczytu niemieckich triumfów, osobiście w Berlinie interweniował u Hermanna Göringa w celu złagodzenia terroru wobec Polaków. Człowiek odważny i wierny ideałom, a mimo to uszanowany nawet przez komunistów, którzy urządzili mu państwowy pogrzeb.

Wydany przez Fundację im. XBW Ignacego Krasickiego „Świat polskiej szlachty. Dzieje ludzi i rodzin” to zbiór sylwetek przedstawicieli polskiej arystokracji i ziemiaństwa, którzy odcisnęli swoje piętno na polskiej historii. Są wśród nich twórcy, pionierzy, prekursorzy. Wiele z tych postaci pozostaje dzisiaj niesłusznie zapomnianych. Autorzy, Marcin Rosołowski i Arkadiusz Bińczyk, historycy i publicyści, przybliżyli koleje życia wybranych przedstawicieli rodów szlacheckich żyjących na przestrzeni kilku wieków. Wydanie książki wsparła Fundacja XX. Czartoryskich. Partnerami są portal RaportCSR.pl, Galeria Delfiny oraz Polskie Towarzystwo Ziemiańskie.



Magia świąt na Pradze,
dawniej...



ŻYCZENIA



Boże Narodzenie A.D. 2020
**Chwała na wysokości Bogu,
a na ziemi pokój ludziom dobrej woli...**

Rozlegająca się w nocnej ciszy nad Jerozolimą i Betlejem pieśń aniołów
nie utraciła niczego ze swej mocy.

Wpatrzeni w betlejemski żłóbek, kontemplując Bożą Dziecinę,
tego właśnie najgoręcej pragniemy – dla siebie i swoich najbliższych: pokoju serc, pokoju
społecznego, pokoju dla udręczonego różnorodnymi lękami świata.

W ostatnim czasie szczególnie prosimy o ustanie epidemii, za sprawą której
doświadczamy strat na wielu płaszczyznach naszego życia.

Wiemy, że najpełniejszym źródłem Bożych łask i darów, jakich potrzebuje każdy człowiek,
za którymi tęsknią nasze rodziny, środowiska, nasza Ojczyzna, jest chwała Boża objawiająca się
w naszych sercach – szukamy Królestwa Bożego, by wszystko inne zostało nam przydane.
Kłękamy przed tajemnicą Wcielenia, by przepelnić nią swoje życie i promieniować nią na
innych, czerpać obficie samemu i dzielić się z bliźnimi.

**Wszystkim Czytelnikom „Przeglądu Praskiego” życzę bogactwa łaski,
owocnego przeżycia nadchodzących świąt Bożego Narodzenia,
radości i zasłużonego odpoczynku w gronie najbliższych.**

Każdego z Was ogarniam pasterską modlitwą i błogosławieństwem.

+ Biskup Romuald Kamiński
Biskup Warszawsko-Praski

+ R. Kamiński

Zdrowych, spokojnych
i pełnych rodzinnego
ciepła świąt Bożego
Narodzenia.

Wszelkiej pomyślności
w nowym roku oraz
spełnienia w życiu
osobistym
i zawodowym.

Gabriela
Szustek,
radna
m.st. Warszawy



PODSUMOWANIE ROKU NA PRADZE

Dokończenie ze str. 3.

Mieszkania komunalne w coraz wyższym standardzie

W ramach Zintegrowanego Programu Rewitalizacji zostało w tym roku wyremontowanych i zmodernizowanych osiem budynków komunalnych. Budynki przeszły kompleksowy remont od fundamentów i stropów aż do dachu, włącznie z wymianą instalacji wewnętrznych. To niejedynie inwestycje Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami, które mają poprawić komfort życia mieszkańców dzielnicy Pragi-Północ. – ZGN w ramach programu „Ciepło sieciowe w budynkach komunalnych” do miejskiej sieci ciepłowniczej podłączył kolejne mieszkania. W tym roku to kolejnych 200 lokali, co daje już ponad 3200 mieszkań od 2010 r. Oczywiście nie zwalniamy tempa. Kolejne 20 budynków zostało również doposażonych w instalację centralnego ogrzewania oraz ciepłą wodę – chwali Bożena Salich, dyrektor Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami.

I dodaje, że w ramach podniesienia komfortu życia osobom niepełnosprawnym i z trudnościami w poruszaniu realizowany jest na Pradze-Północ „Program budowy wind w budynkach wielokomunalnych należących do m.st. Warszawy”. Aktualnie realizowana jest budowa dwóch szybów windowych zewnętrznych do budynku przy ul. Siedleckiej 29, podpisano również umowy na wykonanie wind w 18 budynkach w trybie „Zaprojektuj i wybuduj”. W ramach podniesienia komfortu zamieszkania i wzmocnienia bezpieczeństwa mieszkańców w 2020 r. została wykonana modernizacja instalacji domofonowej oraz montaż nowej instalacji w 23 budynkach administrowanych przez ZGN.

Podsumowując rok 2020, nie sposób nie wspomnieć o ogromnych wyzwaniach i ogranicze-

niach, z którymi musieli mierzyć się mieszkańcy. W tym przypadku Urząd Dzielnicy Pragi-Północ

przeszkolono pracowników szkół, by ułatwić zarówno uczniom, jak i nauczycielom naukę zdalną. Do-



Podwórko kamienicy przy ul. Stalowej 33. Fot. ZGN

również stanął na wysokości zadania. Błyskawiczne decyzje pomogły szkołom płynnie przejść na nauczanie zdalne, zakupiony został dodatkowy sprzęt komputerowy o wartości 500 tys. zł,

datkowo uczniowie, którzy korzystali z ciepłych posiłków, mogli dwa razy w tygodniu odbierać ze swoich szkół posiłki.

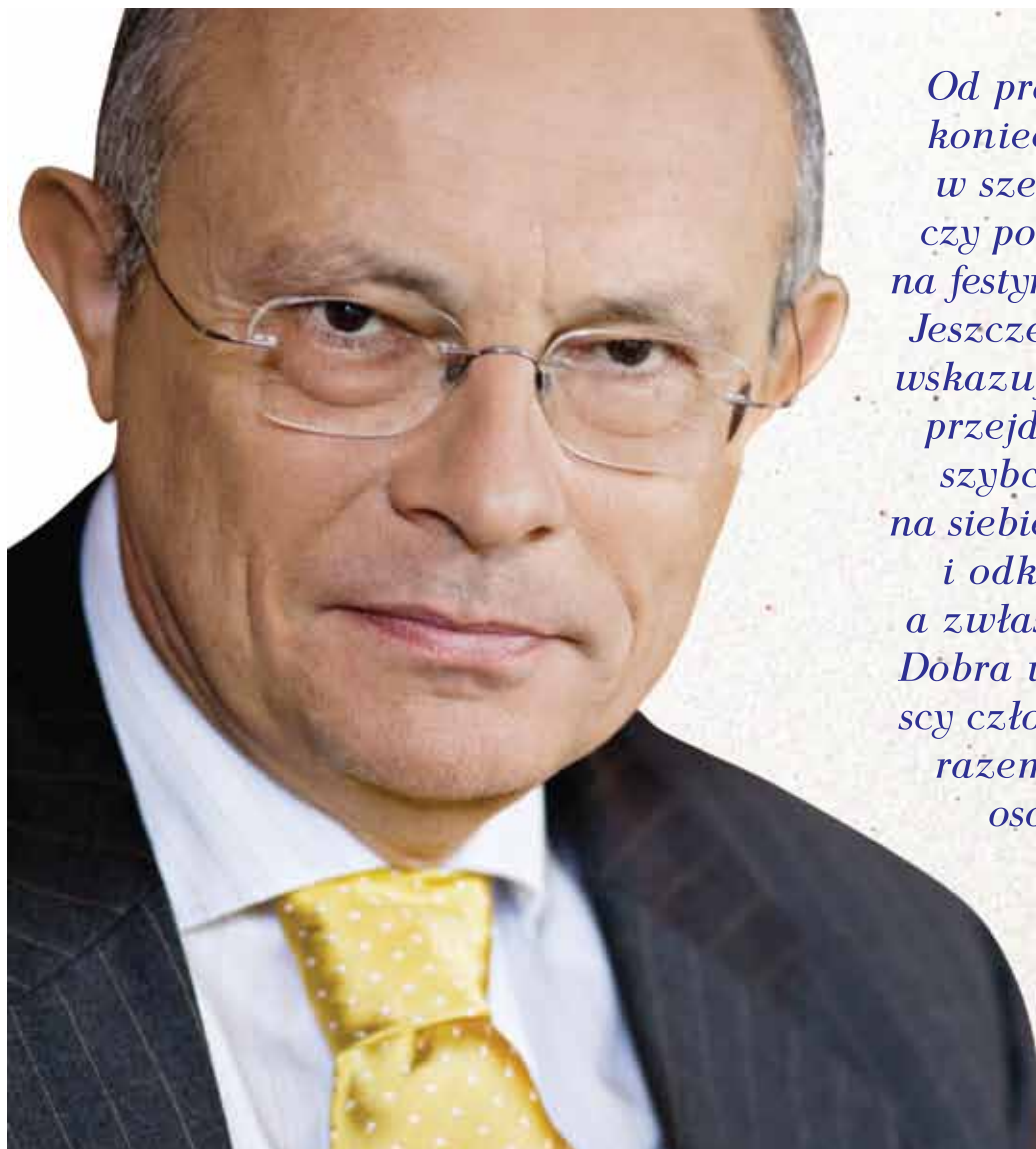
– Ogromne podziękowania pragnę złożyć na ręce wszystkich osób, które

wspierały mieszkańców w trudnym czasie pandemii, mam na myśli przede wszystkim pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej, wolontariuszy, w tym żołnierzy WOT, oraz organizacje pozarządowe zaangażowane w dostarczanie paczek żywnościowych – mówi Ilona Soja-Kozłowska, burmistrz dzielnicy Pragi-Północ pytana o pomoc, jaką urząd przygotował dla najsłabszych i osób przebywających na kwarantannie.

Pomoc w postaci obniżki czynszów oraz wsparcia lokalnej gastronomii otrzymali w czasie pandemii także przedsiębiorcy. – Pamiętaliśmy o kulturze i artystach, którzy z dnia na dzień stracili swoje stałe źródło dochodów. Pomimo pandemii organizowane były przedstawienia w Domu Kultury, spektakle teatralne i koncerty transmitowane on-line – mówi Dariusz Wolke, zastępca burmistrza dzielnicy Pragi-Północ.

Przyglądając się inwestycjom, programom realizowanym na Pradze-Północ, temu, jak zmienia się i pięknieje nasza dzielnica, można śmiało powiedzieć, że pomimo kilku naprawdę trudnych miesięcy to był dobry rok.

ŻYCZENIA

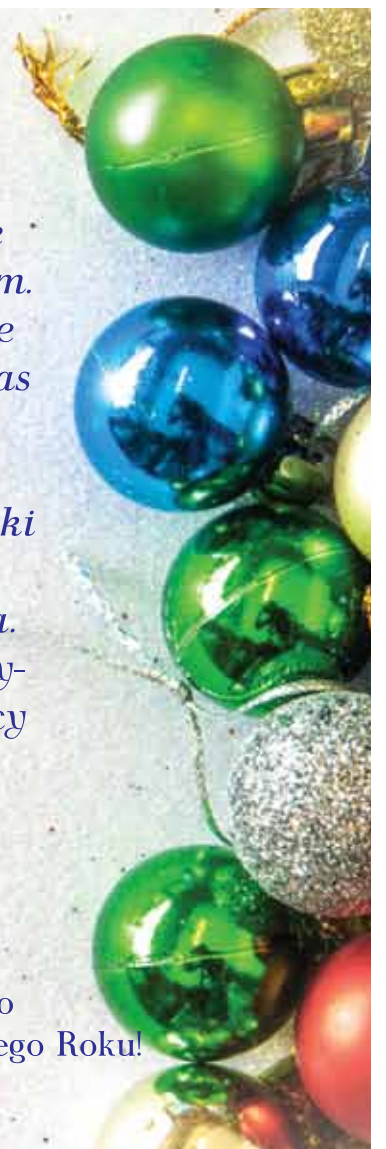


Drodzy Prażanie,

Od prawie roku - a to jeszcze nie koniec - nie mogliśmy się spotkać w szerszym gronie, porozmawiać czy po prostu pobawić się wspólnie na festynie lub spotkaniu towarzyskim. Jeszcze trochę cierpliwości, a wiele wskazuje na to, że ten niedobry czas przejdzie do historii. Oby jak najszybciej! A tymczasem uważajcie na siebie, noście te twarzowe maseczki i odkażajcie wszystko, co się da, a zwłaszcza ręce. Niedługo Wigilia. Dobra wiadomość jest taka, że wszyscy członkowie rodziny, mieszkający razem, traktowani są jako jedna osoba, która może zaprosić jeszcze pięć osób!

Tak więc mimo wszystko
Wesołych Świąt i lepszego Nowego Roku!

Wasz Senator
Marek Borowski



KSIĄŻKI W DŁOŃ

BIBLIOTEKA

Nowoczesna biblioteka publiczna to instytucja otwarta dla wszystkich. To miejsce zaufania społecznego, które scala lokalną społeczność i kreuje sferę kulturalną. Jest instytucją płynną, szybko reagującą na zachodzące zmiany. Dzisiejsza biblioteka to placówka hybrydowa, która działa dwukierunkowo, w dwóch światach, rzeczywistym i tym on-line.

ANETA JURKOWSKA

Podążając za tymi trendami, Biblioteka Publiczna im. ks. Jana Twardowskiego w dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy oferuje swoim czytelnikom szeroki wachlarz różnorodnych usług: począwszy od bogatego księgozbioru, który obejmuje wydawnictwa polskie i obcojęzyczne ze wszystkich dziedzin wiedzy oraz zbiory specjalne filmów i książek mówionych, poprzez bezpłatny dostęp do platformy e-booków Legimi i Ibuk Libra oraz platformy kursów językowych Funmedia, aż do różnego rodzaju aktywności edukacyjno-kulturalnych.

Dzieci w wieku przedszkolnym biblioteka zaprasza po wyprawkę czytelniczą w ramach projektu „Mała książka – Wielki człowiek”.

W wyprawce dzieci znajdą wyjątkową książkę „Pierwsze czytanki dla...”, dostosowaną pod względem formy i treści do potrzeb przedszkolaka i spełniającą najwyższe standardy, a także Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego, mały czytelnik otrzyma naklejkę (zwierzątko), a po zebraniu 10 zostanie uhonorowany imiennym dyplomem potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania. Ponadto biblioteka oferuje starszym osobom usługę „Książka na telefon”. W związku z panującą sytuacją epidemiczną w Polsce oraz decyzją Rady Ministrów od 1 grudnia 2020 r. filie Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Praga-Północ zostały ponownie otwarte dla czytelników.

Na Pradze-Północ działa 11 placówek bibliotecznych (trzy filie dziecięce i siedem filii dla dorosłych oraz Czytelnia Naukowa), które są czynne w poniedziałek i wtorek w godz. 10–16, w środę, czwartek i piątek w godz. 12–18.

Biblioteka wróciła do działania w pełnym reżimie sanitarnym, z brakiem wolnego dostępu do księgozbiorów i limitem osób przebywających w placówkach, ale z wydłużonymi terminami zwrotu materiałów i możliwością wypożyczenia do domu gazet i czasopism.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i nowego roku życzymy Państwu, aby ten wspaniały czas upływał w rodzinnej atmosferze, przyniósł wiele radości oraz optymizmu, a nowy rok 2021 był pełen pokoju i miłości... I spotkajmy się w praskiej bibliotece.

PRASKI KOLAŻ

KULTURA

Dom Kultury „Praga” trzeci rok z rzędu zdobywa główną nagrodę Warszawskiego Programu Edukacji Kulturalnej w kategorii: Instytucje Animacji Kultury. Tym razem kapituła wyróżniła projekt „Język kolażu”.

MARTA JANIK

Projekt był realizowany w Domu Kultury Praga od września do grudnia 2019 r. Zaczęło się od eksperymentu artystycznego, do którego zaproszono Martę Janik oraz Alexa Urso. Ze zbioru ponad stu historycznych fotografii warszawskiej Pragi artyści przygotowali swoje wizje Pragi-Północ. To właśnie na podstawie ich prac stworzone zostały plakaty promocyjne projektu oraz wyjątkowa instalacja wykonana w technice kolażu 3D wewnątrz słupa reklamowego przy Dworcu Śródmieście.

Marta Janik i Alex Urso przeprowadzili też warsztaty z mieszkańcami Warszawy. W wyniku spotkań warsztatowych (dla dzieci i dorosłych) powstały oryginalne prace, a najlepsze z nich zostały wydruko-

wane w formie pocztówek i wysłane w świat.

W ramach projektu odbyły się też wykłady warszawianistyczne, powstała kolażowa instalacja artystyczna, gigantyczne nożyczki i wielkie litery COLLAGE przygotowane przez nauczycielkę sztuki w DK „Praga” Beatę Mikulik oraz Pawła Wiszomirskiego w technice animacji poklatkowej. Projekt koordynowała Katarzyna Szumlak.

Przedsięwzięcie zostało współfinansowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego oraz Instytutu Włoskiego w Warszawie.

Na rok 2021 planowany jest projekt „Język kolażu vol. 2” poświęcony naturze i roślinom, który będzie rozwinięciem prowadzonej z sukcesami edukacji kulturalnej w technice kolażu.

REKLAMA

ZĄBKOWSKA 12

BARBAZAAR

DRINKS | FOOD | MUSIC

BAZAR RÓŻYCKIEGO



[f](#) [@](#) /BarBazaarPraga

ARNOLD Z PRAGI

ZUS ON-LINE

ZOO

Na początku listopada z ogrodu zoologicznego w Bernie, w Szwajcarii, przyjechał do nas kanczyl jawański o imieniu Arnold. W mediach kanczyl jest nazywany myszojeleniem, co jest po prostu dosłownym tłumaczeniem z angielskiej nazwy „mousedeer”.

KATARZYNA FAGASIŃSKA

Kanczyl jawański to wyjątkowy przedstawiciel rodziny jeleniowatych, w zasadzie najmniejszy z tej grupy, krewniak naszej krajowej sarny. Ale znacznie mniejszy od niej – jest wielkości królika i waży do 2 kg. Cechą charakterystyczną oprócz drobnego ciała są wyjątkowo cienkie kończyny. Ponadto dorosłe samce mają jeszcze wystające kły i wyglądają trochę jak miniaturowe tygrysy szablatozębne.

Zwierzęta te prowadzą głównie nocny tryb życia, choć w ciągu dnia też można je zobaczyć, trzeba jednak cierpliwie poczekać. Dostaliśmy samca, bo jest nadwyżka samczyków w ogrodach europejskich, więc na samiczkę będziemy musieli trochę poczekać. Taka była decyzja koordynatora gatunku. Gatunek ten jest zagrożony wyginięciem i jest objęty Europejskim Progra-

mem Hodowlanym. Kanczyle to zwierzęta w większości roślinożerne, nasz Arnold lubi gotowaną fasolkę szparagową, brukselkę, ogórka, ale podjada też owady karmowe, np. mączniki czy drewnojady. W naszym ogrodzie Arnold mieszka w Ptaszarni pomimo tego, że jest ssakiem. Jednak połączyliśmy kanczyla z ptakami w woliery Azji Południowo-Wschodniej i ma za sąsiadów np. wieloszpona rdzawogrzbiatego i kilka gatunków owocożerów.

Arnold powoli przyzwyczaja się do nowego miejsca, poznaje nowych opiekunów oraz ptaki, z którymi tu mieszka. Taki proces adaptacyjny może potrwać kilka tygodni, później powinien się trochę bardziej ośmielić. Kanczyle, chociaż są malutkie, to w sytuacji

zagrożenia potrafią być waleczne. Gdy dochodzi do starcia, odstraszają przeciwnika wystającymi kłami i wydają przy tym charakterystyczne odgłosy przypominające płacz, a także uderzają raciami o ziemię z dużą prędkością (siedem razy na sekundę), imitując werbel.

Gdy w ciemnościach spadnie na nie snop światła, zastygają w bezruchu...



PORADY

Budynek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. 11 Listopada przechodzi modernizację. Na czas remontu mieszkańcy muszą korzystać z oddziału przy ul. Podskarbińskiej. Wystarczy jednak smartfon lub komputer, z kamerą i mikrofonem, żeby połączyć się z konsultantem. ZUS wprowadził e-wizyty, żeby ułatwić mieszkańcom kontakt z placówką.

ANDRZEJ WALDEMAR

Aby można było odwiedzić ZUS on-line, należy wejść na stronę www.zus.pl. Podczas rezerwacji podajemy swoje dane: imię, nazwisko, numer telefonu, adres e-mail, kod pocztowy miejsca zamieszkania. Należy wybrać również obszar merytoryczny e-wizyty, np. zasiłki, emerytury i renty, firmy i pracujący. Następnie wybieramy dogodny dla sie-

bie termin i godzinę wizyty on-line. Podczas e-wizyty eksperci odpowiedzą na pytania z zakresu emerytur i rent, zasiłków, ubezpieczeń i składek. Na wirtualną wizytę można umówić się w dni robocze godz. 9-14.30. Może ona trwać nie dłużej niż 20 minut.

Dzień przed spotkaniem otrzymamy SMS z przypomnieniem o e-wizycie – na wskazany podczas rejestracji numer telefonu. Natomiast w dniu e-wizyty, godzinę przed spotkaniem, powinniśmy dostać e-mail. Po kliknięciu w link załączony w e-mailu łączymy się z pracownikiem ZUS.

Jeśli będziemy chcieli uzyskać informacje w konkretnej, indywidualnej sprawie, to musimy przygotować dokument tożsamości. Należy go pokazać do kamery podczas e-wizyty.

Jeśli jednak wolimy realne spotkanie z urzędnikiem, to musimy uzbroić się w cierpliwość lub pofatygować na ul. Podskarbińską 25.

ŻYCZENIA

Święta Bożego Narodzenia kojarzą się z radością, choinką i prezentami. Jednak tegoroczne Święta obchodzimy w szczególnie trudnym czasie. Ograniczone spotkania z rodziną, znajomymi i brak możliwości kontaktu z bliskimi sprawiają, że w tym roku Boże Narodzenie jest nietypowe. Miejmy jednak nadzieję, że ten ciężki okres niebawem się skończy i trudności zostaną pokonane.

*Dlatego życzę
zdrowych, radosnych,
pełnych optymizmu*

*Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego 2021 Roku!*

Paweł Lisiecki
Poseł na Sejm RP

Paweł Lisiecki

Boże Narodzenie 2020



PRASKIE CENTRUM udanych prezentów



KONESER

Zapraszamy po sąsiedzku

www.koneser.eu

PRAGA / WJAZD OD BIAŁOSTOCKIEJ / WEJŚCIE OD ZĄBKOWSKIEJ I BIAŁOSTOCKIEJ

P 1h parkingu gratis!